

Ciekawe książki długo zostają w pamięci. Trudno przestać o nich myśleć. W takim stanie znajdowałem się, spacerując wieczorem ulicą niewielkiego miasteczka, do którego pojechałem wraz z rodziną na wakacje.

Nazwy miejscowości nie pamiętałem. Nie interesowała mnie ona zresztą, gdyż byłem zajęty rozmyślaniami o przeczytanej dzień wcześniej książce „Dom nie z tej Ziemi”.

„Pani Małgorzata miała genialny pomysł! – rzekłem do siebie – zaczarowany dom, przyjaźń, wyprawa do podziemia – wszystko to w jednej książce! I ta śledząca własny dom Marysia! Ukrywała się w krzakach, podobnie jak ta dziewczynka tuż przede mną... zaraz, co?!!!”

Podskoczyłem ze zdumienia, bo w gałęziach krzewu siedziała dokładnie ta sama dziewczynka, co na okładce „Domu nie z tej Ziemi”! Przywołała mnie do siebie. Podszedłem niepewnie.

- Czytałeś? – spytała, wyciągając skądś moją wczorajszą lekturę. Wystarczyło porównać okładkę z jej twarzą, by się upewnić, że to ona: te same włosy, te same oczy z odbiciem domu – nie ulegało wątpliwości. To była „szefowa”.

- Tak – wyjąkałem. Skoro rzeczywistość, w której rozgrywa się akcja „Domu nie z tej Ziemi”, naprawdę istnieje, w tej rzeczywistości nie może istnieć również książka o tym! To przecież bez sensu!

Nagle Marysia sypnęła mi czymś w twarz. Zakręciło mi się w głowie i poczułem się słabo. Nie pamiętam, co było dalej. Zasnąłem.

Obudziłem się w niedużym pokoju. Leżałem na podłodze, a obok stała Marysia i jakiś karzeł.

- Witaj wśród żywych! – roześmiał się przyjaźnie krasnal – jestem Gor, karzeł z kosmosu. Nie bój się, Marysia wszystko ci wyjaśni.

- Przepraszam, że tak wyszło – odezwała się Marysia – gdy mnie spotkałeś, wydawało mi się, że chcesz uciec, dlatego uspałam cię Pyłem Snów, który dał mi Gor. Przeczytałeś książkę, w której opisano przygody moje i Daniela. Właśnie takiej osoby potrzeba nam do przebudzenia TEGO domu.

Tę historię trzeba opowiedzieć od początku. Gdzieś w kosmosie grupka krasnali chciała opanować Ziemię. Stworzyli zmieniającą postać broń. Gdy już tu przylecieli, zaszyli się w podziemiach. Broń przybrała postać domu wyrastającego z ziemi i rozwinęła własną inteligencję. Dom widział, jak nie chcę, aby wyrósł i jak mu przeszkadzam. Wtedy stał się zły.

Gdy ujrzał światło, opanował umysły karłów i uczynił ich swoimi sługami. Potem przeprowadziła się do niego moja rodzina, którą zaczął gnębić. Resztę historii znasz.

Odczarowałam dom. Zanim to nastąpiło, zdążył zniszczyć umysły uwolnionych z jego władzy karłów. Wszystkie, z wyjątkiem Gora, zmieniły się w ogrodowe gnomy. On uciekł i stał się dobry, nie chce już opanować Ziemi. Chce przebudzić dom tak, aby i on był dobry i wrócić z nim w kosmos. Poprosił mnie o pomoc.

Zgodziłam się, choć to oznacza dla mnie utratę mieszkania. Teraz proszę o pomoc ciebie. Moi rodzice wyjechali. Opiekuję się rodzeństwem, będę musiała wziąć je na spacer na czas przebudzania domu, którym zajmiesz się ty. Gor cię poinstruuje .

Chwilę zajęło, nim to zrozumiałem. Karły z kosmosu. Broń zmieniająca się w dom. I ja w roli głównej!

Gor odczekał chwilę, po czym przemówił:

- Ani ja, ani Marysia, nie czytaliśmy „Domu nie z tej Ziemi”. Egzemplarz, który ci pokazała, był w środku zamazany. Podobno autorka pod koniec napisała o poruszającym wydarzeniu. Co się, według książki, stało na końcu? – spytał.

- Marysia trafiła do szpitala – odparłem.

Gor klasnął.

- Świetnie! To było na pewno wzruszające. Powiem ci, co zrobić. Wybierz się do piwnicy, tak jak Marysia z Danielem. Na dnie świetlistej dziury spoczywa umysł TEGO domu. Opowiedz mu historię z książki. Potem poczujesz trzęsienie ziemi, uciekaj wówczas. Piękna opowieść rozbudzi w domu dobre emocje. Teraz idź spać. Jutro zrobisz, co ci powiedziałem. Wyprawa będzie niebezpieczna. Masz prawo odmówić.

- Pójdę, nie boję się. Ale teraz jestem zmęczony – ziewnąłem.

- Ja też położę się w moim pokoju. – oznajmiła Marysia – Dla ciebie jest sypialnia rodziców. Dobranoc.

- Dobranoc.

Udałem się do pokoju rodziców Marysi. Zasnąłem natychmiast.

Jeszcze przed świtem obudził mnie Gor.

- Musisz już ruszać – pociągnął mnie za rękę i poprowadził do piwnicy – powodzenia! – rzucił na pożegnanie i odszedł.

W piwnicy poczułem się rozbudzony. Dziarsko ruszyłem korytarzem.

W czasie wędrówki mijałem miejsca i rzeczy znane mi z książki. Czułem również ten sam okropny zapach – fuj!

Doszedłem do dziury, w której uwięziony został umysł TEGO domu. Miałem mu opowiedzieć historię z książki. Zatem...

- „ – Co robisz w krzakach? Mieszkasz tu?” – wyrecytowałem, gdyż przypomniało mi się każde słowo – „Obcy głos zaskoczył...”.

Nagle ziemia się zatrzęsa. Rzuciłem się do ucieczki. W niedługim czasie wybiegłem z piwnicy i z domu.

Znalazłem się na ulicy. „Marysia zapewne jest z rodzeństwem na spacerze, więc już jej nie znajdę – pomyślałem – dom niedługo pewnie zmieni się w coś i odleci, więc z Gorem też się nie zdążę pożegnać.”

Pomyślałem, że moi rodzice się o mnie niepokoją. Popędziłem do wynajętego przez nas domku i tak się skończyła moja przygoda.